

Kraków 30 marca.

W sobotę benefis znakomitej artystki teatru krakowskiego, pani Parżnickiej. Daną będzie tragedia w pięciu aktach Weżyka: *Wanda królowa polska*, którą odegra beneficjantka. Główniejsze role grać będą pp. Wolska, Szymański, Podwyszyński, Sobiesław, Janowski i t. d. Bilety od jutra zamawiać można w kasie teatralnej.

* * *

Po benefisie p. Parżnickiej ujrzymy wesołą i dowcipną operetkę Soupego „Lekka Kawalerya“, którą przełożył na swój benefis pan Morozowicz.

* * *

„Kolce“ warszawskie zamieściły drzeworyt przedstawiający ostatnią scenę z „Aktorki“, obok którego czytamy krótkie sprawozdanie o grze p. Hoffmanowej.

* * *

Odczyt na dochód dotkniętych głodem i powodzią, który nie przyszedł do skutku w zeszłym tygodniu z powodu słabości pani Hoffmanowej, odbędzie się jutro o godzinie trzeciej w sali radnej. Jak wiadomo, artyści

teatru naszego a mianowicie: pp. Hoffmann, Szymański, Podwyszyński i Sobiesław, odczytają dramat p. Falkowskiego: „Na chwilę Carem“.

Prowincya. Towarzystwo dramatyczne p. Grabińskiego zjeżdża do Sieradza, dla dania tam dwunastu przedstawień.

TEATRA POLSKIE.

Warszawa. W tym tygodniu ma być przedstawioną na scenie tamtejszej głośna komedia Sardou, „Starzy kawalerowie“, z panną Popiel w głównej roli kobiecej. Na benefis p. Modrzejewskiej przygotowują komedię Szekspira: „Wiele hałasu o nic“. Komedia Asnyka, „Gałązka heliotropu“, przedstawiana ciągle na scenie teatru Rozmaitości, niezwykłego doznała przyjęcia. Z końcem tego tygodnia odbędzie się wieczorek literacko-muzyczny, urządony przez panią Rakiewiczową, w którym biorą udział same znakomitości teatru warszawskiego.

Poznań. Scena poznańska przedstawiła temi dniami komedię Sardou: „Nasi najserdeczniejsi“, w której wystąpiła z powodzeniem pani Ładnowska; przedstawienie miało być bardzo udane. Tamże wystawiono dramat „Syn Djabła“ Zapowiadają „Aktorkę“.

Wiadomości artystyczne.

Donoszą nam z Warszawy, że p. Aleksander Niewiarowski ma zamiar wydawać codzienne pismo pod tytułem „Gazeta teatralna“.

Aleksandrowi Dumasowi dyrekcja jednego z teatrów niemieckich zapłaciła za prawo przedstawienia jego „Cudzoziemki“ 10,000 franków na niewidziane, to jest przed ukazaniem się sztuki na scenie francuskiej. Żaden z autorów niemieckich, zdaniem samych Niemców, nie mógłby się spodziewać podobnej propozycji nietylko za utwory dyrekcji zagranicznych, ale i w kraju własnym.

Ryszard Wagner za uwerturę, którą skomponował na otwarcie wystawy filadelfijskiej, otrzymał od pewnego bankiera berlińskiego 5000 dolarów w złocie.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

L W Ó W.

(Ciąg dalszy).

Salowa, w sztuce Pojednania, w roli starej i kłutliwej klucznicy była dobrą. Zazwyczaj gra przesadnie. W komedii Plaksa i Wesołowski, grała Wesołowską, ale nią była tylko w słowach a nie w akcji. Klucznica, w kom. Wojna otwarta, grała dobrze.

Wszak to ja. Wiejska scena z niemieckiego P. Hutt. Jan, wieśniak żonaty, umizga się na podwórzku do swojej młodej krewnej Rózi. Widzi to sąsiadka. Jan, lękając się, aby go żonie nie wydała, czyni toż samo z wszelkimi szczegółami z żoną swoją, a Rózia z swoimi kochankami. Tak wszelkie oskarżenia są siadki są daremne, co większa, ściąga na siebie pozór, że chce poróżnić małżonków i kochanków, którzy wreszcie kłótnią sąsiadkę wypędzają. Sztuczka ta mocno zajęła widzów. Na pierwszych teatrach nie może być lepiej odegrana. Wszystkie role, właściwie obsadzone były przedziwnie i z trafnością gry oddane. Szczególniejszych pochwał godna nieporównana w roli głuchej, kłótniwej sąsiadki Salowa. Każda artystka mogłaby się poszczycić podobnym oddaniem tego charakteru. Autor sam, kreśląc jego obraz, nie wystawiał go sobie z tyłoma trafnymi rysami, któreśmy w grze Salowej widzieli.

Bensa Antoni, jako Antoniusz (tragedya Kotzebuego Oktawia), grał zniewieściałego lecz szlachetnego bohatera, pamięć mu tylko niedopisywała. W roli Augusta kochanka (w dramie Brązowa głowa) grał niedbałe, połykał wyrazy, lub je niepotrzebnie rozwlekał. Niechaj raczy pamiętać, że im polerow-

niejsze żelazo, tem bardziej i najmniejsza plamka rdzy na niem się wydaje. W dramie Noc okropna, w roli kawalera Merida, pokazał jak pięknie oddaje role podobne, kiedy dołoży usilności. W roli Czulońnickiego, (dr. Pojednania) nie łączył pracy z talentem. Rutyna zastępowała zapał, a nieumienie roli rodziło fałszywą deklamacją i szczyrby w akcyi. W dramie Zieglera: Hrabowie Guiscardi osnową podobnej do Szyllerskiej: Intryga i Miłość, grał hr. Rinalda kochanka, choć nie umiał roli, oddał rolę wybornie mianowicie scenę z Augustą. Mimo tego, za mało było w nim zajęcia, zapału i uczucia, za wiele obojętności, pomimo że podobne charaktery są najodpowiedniejsze dla artysty. W roli tytułowej krotofilii: Don Joan, grał niedbałe. Jestto wada, którą na nieszczęście sztuki często mu wyrzucać przychodzi. W drugim powtórzeniu roli kawalera Merida, zaniedbywał gry i mylił się często. W komedii Dom do sprzedania, żadne pochwały nie będą przesadzone dla Bensa, jako pustogłowa. Wesołość i doskonałość gry jego towarzyszyła wszędzie rozmaitości położeń. „Pan Bensa jest na artystę stworzony, niech z talentem łączy pracę i usilność, a łatwo mu przyjdzie zjednać sobie sławę“. Kronszyld malarz kochanek (w kom. Niema miłość) nie dodał tyle, ileby mógł blasku swej pięknej roli. W tytułowej roli hr. Beniowskiego, nie zadał sobie pracy zgłębienia roli. Jerzy Flettwel (dr. Murzynka) kochanek, oddał ogólnie pięknie rolę, chociaż wzrok rzucany czasem na suflera, niekiedy grę jego oddaną z mocą i zapałem. Hipolit (w trag. Fedra), okazał cały swój talent, który mu zawsze oklaski zjednać i wszystkich zajmować musi, kiedy połączony jest z pracą, pilnością i zgłębieniem charakteru. Tadeusz Chwalibóg, (w kom. T. Chwalibóg), nie oddał polaka odpowiednio — ciągle czuba nacierał, co nie było w modzie. Koryolan (w trag. Kolina), zajaśniał w całym

blasku swego talentu. Aby przedziwną grę jego opisać, trzeba by każdy szczegół poruszać, z taką mocą i trafnością, z jaką on rozmaitość poruszeń oznaczał. Usilność była widną, nawet dobył większej potęgi głosu. Bensa okazał tu czem być może, skoro tylko zechce, a nam dał uczuć, jak to miło jest widzieć gorliwość złączoną z talentem. Z okazji tych pochwał odpisano w Rozmaitościach do „Gazety Warszawskiej“. I ten, który na tutejszej scenie występował z grą pełną przysad i złego smaku, w tak krótkim czasie zasługuje na pochwały, które tylko najwyższemu talentom należałoby oddawać. Na to odpisuje krytyka lwowska, iż panowie Ixowie oddawali także Bensie pochwały za grę w Hamlecie. Tej polemice zawdzięcza Bensa, że gdy grał Koryolana powtórnie d. 12 lipca pomimo że za prędko mówił i mylił się, publiczność oklaskiwała go bez końca. Pincer (w dram. Zieglera Pospolite ruszenie), okazał zaraz z początku, że nie umie roli. Wpatrywał się w budkę suflera, a ten natęczał głosu. Że się mimo tego podobał, zawdzięczał swej roli. Cyd (w trag. Kornela), godzien pochwały. Scena, w której młody bohater chce zmusić Ximenę, aby mu zadała śmierć, była nieporównaną. Dziwić się przychodziło nad grą, akcją, uczuciem i deklamacją wiersza, który zawsze w ustach Bensa, piękności nabiera. W opowiadaniu atoli bitwy z Maurami, brakło życia. W tragedji Szyllera Intryga i Miłość grał Ferdynanda. Oddał swój charakter starannie i z właściwym wyrazem. Tkliwą i ujmującą była pierwszą sceną z Ludwiką, pełną zapału owa, gdy mu ją chcą wyrzeć, a w ostatniej, kiedy z postanowieniem śmierci do Millera przychodzi, panowała mocna i wzruszająca gra od początku do końca.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Abonament. Nr. 28.

Nr. porządkowy 94.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 30 Marca 1876 r.

**Komedia w 4 aktach, przełożona dla sceny krakowskiej,
przez Marcina Kopytko:**

KAPELUSZ

SŁOMKOWY

(„Le chapeau de paille d'Italie“)

OSOBY:

Fadinard, kapitalista — — —	Pan Sobiesław.	Emil Tavernir, porucznik — — —	Pan Glikson.
Nonancourt, zamożny ogrodnik — — —	Pan Eker.	Tardiveau, buchalter — — —	Pan Galasiewicz.
Helena, jego córka — — —	P. Krasnopolska.	Achilles de Rosalba, jej kuzyn — — —	Pan Roman.
Beauperthuis — — —	Pan Szymański.	Feliks, służący Fadinarda — — —	Pan Bogucki.
Anna, jego żona — — —	Panna Solska.	Wirginia, służąca Beauperthuis'a — — —	Panna Kwiecińska.
Vezinet — — —	Pan Wojdałowicz.	Sierżant — — —	P. Wojciechowski.
Bobin, siostrzeniec Nonacourta — — —	Pan Janusz.	Pokojowa — — —	Panna Sławińska.
Baronowa de Champigny — — —	P. Kwiatkowska.	Lokaj — — —	Pan Słonarski.
Klara, modniarka — — —	Panna Wojnowska.		

Goście — Żołnierze — Mieszczanie — Orszak weselny.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

CENA MIEJSC. Łoża parterowa lub I^{go} piętra 6 złr. — Łoża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło do łoży parterowej lub I^{go} piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.

Początek o godzinie siódmej.